

To był kot — katka

Skecz lekko blond

TO BYŁ KOT

Występują:

Helena- żona niewierna

Ziutek – mąż ociężały

Sąsiad – skory do konsumpcji

Pies – wcale nie pies

(Zwykła kuchnia w zwykłym mieszkaniu. Stół, dwa krzesła i reszta sprzętu kuchennego – w tym żona)

HELENA:

(przygotowując strawę nuci)

ZIUTEK:

(wchodząc)

Heleno jeść!

HELENA:

Witaj kochanie, już będzie obiad

ZIUTEK:

(siada przy stole i rozkłada gazetę)

HELENA:

(podając talerz z obiadem)

Proszę Cię mój drogi.

ZIUTEK:

(je)

PIES:

(przebiega)

ZIUTEK:

O! Pies!

SĄSIAD:

(wbiega za psem)

Dzień dobry, witaj Heleno.

ZIUTEK:

(podejrzliwie) T

o wy jesteście na „Ty”?

SĄSIAD:

Nie, oni na „my”.

ZIUTEK:

(myśli)

SĄSIAD:

(do Heleny)

Heleno, Ziutek myśli...

HELENA:

Mamy więc czas dla siebie...

SĄSIAD:

Ale czy on się nie domyśli?

HELENA:

(z zalotnym uśmiechem)

Przecież jest zajęty, myśli.

SĄSIAD:

Aha... *(pauza)*

Heleno!

HELENA: *(nadal zalotnie)*

Tak?

SĄSIAD:

Jeść!

(siada na drugim krześle)

HELENA:

(wzdycha z rezygnacją)

Znowu to samo...

(ANALIZA SYTUACJI: Ziutek myśli, sąsiad bierze gazetę i czyta, Helena podaje talerz.)

HELENA:

(podając talerz)

Proszę Cię mój drogi.

SĄSIAD:

(je)

PIES:

(przebiega)

HELENA:

O! Znowu pies!

SĄSIAD:

Nie, moja droga, jesteś w błędzie...

ZIUTEK:

(olśniony)

Wiem!

HELENA:

Jak to? Czego?

SĄSIAD:

To nie był pies

ZIUTEK:

(siada zrezygnowany)

Jednak nie wiem...

HELENA:

(zdziwiona)

Jak to? Czego?

SĄSIAD:

Zwyczajnie.

ZIUTEK:

Niczego...

HELENA:

(nie rozumie)

SĄSIAD:

Widzę moja droga, że nie rozumiesz, a to przecież takie oczywiste...

(wzdycha z politowaniem)

HELENA:

(nie rozumie bardziej)

SĄSIAD:

(do Ziotka z uśmiechem)

Ona nie rozumie.

ZIUTEK:

To dziwne, przecież nie blondynka...

SĄSIAD:

Faktycznie. Niech pomyślę...

ZIUTEK:

To teraz niech pan pomyśli, a ja zjem, bo zupa już prawie zimna.

(ANALIZA SYTUACJI: Ziutek je, Sąsiad myśli, Helena nie rozumie zupełnie. Przebiega Pies)

SĄSIAD:

O! Niepies!

ZIUTEK:

O, czemu nie pies?

HELENA:

(z radością, że coś jednak wie)

No bo nasz sąsiad mówi, że to nie jest pies.

ZIUTEK:

No oczywiście, że to nie jest pies.

HELENA:

(zdziwiona)

A co?

ZIUTEK:

A jego spytaj

(powraca do obiadu)

HELENA:

(już naprawdę bardzo nie rozumie)

ZIUTEK:

(z totalną rezygnacją co do walorów umysłowych żony)

Niepies! Chodź no tu!

PIES: *(ale niepies, wchodzi)*

ZIUTEK:

Coś ty?

PIES:

Kot

(wychodzi)

ZIUTEK:

No widzisz, to był kot

(wychodzi)

HELENA:

(z płaczem)

Nie rozumiem.

SĄSIAD:

(olśniony, jak wcześniej Ziutek)

Wymyśliłem!

HELENA:

(jest na skraju załamania, bo już naprawdę nie rozumie)

SĄSIAD:

Musi być farbowana...

(wychodzi)

(ANALIZA SYTUACJI: Helena nie rozumie już całkowicie, co doprowadza ją do ostateczności. Bierze talerze i wychodzi.)

HELENA:

(będąc w ostateczności bierze talerze i wychodzi)

KONIEC

(on zawsze wychodzi najlepiej:)

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

katka, dodano 15.01.2010 09:30

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.